Nr. 210. Kraków, sobota 30 lipca 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

 **Towarzysze! Pamiętajcie o strejkujących 8 tysiącach górników w Borysławiu!** 

Składki należy nadsyłać do administracyi „Naprzodu", Sławkowska 29, lub wprost do komitetu strejkowego pod adresem: Piotr Prorok, Borysław, Unia górnicza.

Szanownych Abonentów

„Naprzodu" upraszamy o odnowienie prenumeraty na miesiąc sierpień.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 80 h.

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29.

Z DNIA.

Kraków, 29 lipca.

Zamordowanie Plewego.

Wszechwładny minister, kierownik tysięcy szpiegów i żandarmów, nie ustrzegł sam siebie od kary i zginął rozszarpany w strzępy na bruku ulicy Petersburga.

Rosya samodzierżawia, Rosya cynicznego gwałtu, Rosya gnijąca i rozkładająca się w każdym członku organizmu państwowego, doczekała się w Plewem swojego „męża stanu".

Zimny cynik, sprytny karyerowicz, igrający mordem i oszustwem jako instrumentami rządzenia, rzucający się na każde, najświętsze, najbardziej przyrodzone prawo ludów i narodów ze swoją bandą katów-żandarmów, tryumfujący w dniu dzisiejszym karzeł, takim był ten Plewe, zabity z ręki mściciela.

Kto ten mściciel? Czy Finlandczyk, opłakujący barbarzyńskie zniszczenie stanu prawnego swej ojczyzny? Czy Ormianin, mszczący się za rabunek praw i majątków Ormian? Czy Polak, płacący śmiercią za niewolę i jej tortury? Czy żyd, pamiętny rzezi kiszyniewskiej, dzieła ministra? Czy też Rosyanin, gładzący ze świata dręczyciela swego ludu?

Kimkolwiek był mściciel, ktokowiek dawał mu w ręce bombę na Plewego, czuć musiał, że ta śmierć wywoła ulgę w milionach ludzi, gnębionych w obrębie państwa carskiego. Ten, kto się ważył na czyn wczorajszy, czuć musiał, że niema drogi prawa, otwartej dla obrony świętych interesów ludzkości przed tym okrutnikiem o gładkich słowach, tak szybko pnącym się w górę, tak butnie operującym gromadami szpiegów i zbirów.

Nie o mord jednostki tu już chodziło, a o ratunek milionów bezwinnych, doprowadzonych za Plewego rządów do poniżenia i rozpaczy. W uszach obrońców samodzierżawia niech nie zmilkną jęki katowanych chłopów, studentów, robotników, kobiet i dzieci, rzężenie śmiertelne mordowanych rodzin żydowskich, przekleństwa całych narodów, niszczonych przez absolutyzm, niech czuje jeden i drugi i dziesiąty siepacz, że natknął się w swojej zbrodniczej działalności na potęgi, które go potrafią skruszyć i w proch zetrzeć.

Sam teror nie może być programem żadnej partyi ludowej, sam akt zemsty nie stworzy warunków ludzkiego życia dla milionów, ale jest wskazówką dla świata, że system carskich rządów pada w gruzy, że dalej Rosya tak być rządzoną nie może.

Ten historyczny dowód przeprowadziła wczoraj bomba nieznanego młodzieńca, rozszarpująca ministra Plewego na ulicy.

WOJNA.

Wszystkie doniesienia o działaniach wojennych na dalekim Wschodzie, tak ze strony rosyjskiej, jak i japońskiej, omawiają przeważnie te bitwy, których punktem przełomowym była porażka Rosyan pod Dasziczao. Zarówno w okolicach wąwozu Motien, jak i pod Liaojanem, zaszła przerwa w działaniach. Zachodzą tylko bezustanne potyczki między przedniemi strażami japońskiemi a rekonesansami rosyjskimi. Rosyanie, jak donosi z Mukdenu rosyjska agencya telegraficzna, cofają się na północ z obawy przed odcięciem, wobec zbliżania się Japończyków od wąwozu Dawin ku Mukden—Haiczeng. Japończycy ze swej strony zajmują Niuczwang, witani jakoby przez ludność chińską objawami niekłamanej radości.

U Portu Artura Japończycy przygotowują się do wielkiego, według nich, już ostatecznego ataku. W głębi lądu położenie Rosyan ma być wprost beznadziejne. Armia rosyjska jest już jakoby rozbita na trzy części, z których każdej grozi osaczenie i zniszczenie. Nadchodzące z Rosyi posiłki mają już być wobec tego wysyłane nie na południe, lecz na wschód, nad północną granicę Korei, gdzie generał Liniewicz ma utworzyć z nich drugą wielką armię w celu przeniesienia walki do Korei północnej. Dwie dywizye japońskie stoją już podobno między Liaojangiem a Mukdenem, wobec czego władze rosyjskie przygotowują się do opuszczenia tego ostatniego miasta. Wieści te jednak potrzebują jeszcze sprawdzenia.

Jaurés wobec korsarstwa rosyjskiego.

Godzący się niegdyś z istnieniem dwuprzymierza przewódca parlamentarnego odłamu socyalistów francuskich coraz widoczniej zwraca się przeciw niemu. „L'Humanité" mianowicie, organ Jaurés'a pisze z powodu korsarskich poczynań floty ochotniczej: „Czego chce, czego szuka rząd rosyjski? Na protesty i wezwania spokojne, ale zdecydowane rządu angielskiego i prasy angielskiej, na pełne oburzenia osłupienie dzienników niemieckich; na potępienie, wyrażane lub milczące, gwałtowne lub tłumione, w każdym jednak razie jednomyślne prasy i opinii całego świata, odpowiada niezrozumiałym jakimś bełkotem, udawaną nieświadomością tego, co się dzieje, obłudnem milczeniem; przybiera doprawdy pozory większej naiwności, aniżeli leży to w granicach prawdopodobieństwa.

Czego on chce, czego szuka? Jest li to zaślepienie, czy wyrachowanie? Czyżby pragnął, czując zgubę swą na dalekim Wschodzie, powikłać szalone swe awantury w Azyi przez niedorzeczne zatargi na morzach europejskich? Czyżby pragnął, zapomocą najszaleńszych prowokacyj i najoczywistszego gwałcenia umów międzynarodowych, zmusić do wyjścia z równowagi narody, pragnące pozostać usposobionemi pokojowo widzami wojny, w którą on sam się zaplątał i zdusić pojedynek swój w powszechnym pożarze, któryby sam w ten sposób rozżagwił? Przypuszczenia niedorzeczne, a jednak można spodziewać się wszystkiego, wszystkiego się obawiać od rozpaczy i pozbawionych nadziei knowań awanturników, złapanych we własny potrzask. Prawda, chcą nas zapewnić, że krążowniki rosyjskie powstrzymają się od zajmowania na morzu Czerwonem okrętów naszych kompanij. Myliłby się jednak każdy, kto przypuszczałby, że podobne zobowiązanie wystarczy nam za porękę. Wiemy, co warte jest słowo rządu rosyjskiego i pewność nasza byłaby większą, gdyby nasz własny rząd wysłał na morze Czerwone dwa lub trzy okręty, z rozkazem sprzeciwienia się za wszelką cenę podobnemu rodzajowi kpin. Chodzi tu jednak o coś innego, aniżeli tylko o nas. W sprawie tej, która jest przedewszystkiem międzynarodową, milczenie z naszej strony, nie przyłączanie się do protestu całej Europy, byłoby solidaryzowaniem się i wspólnictwem z postępkami Rosyi; byboły to przyjmowaniem na siebie części odpowiedzialności za powikłania i zatargi, jakie z nich mogą wyniknąć; byłoby to dodawaniem odwagi przez naszą zgodę milczącą zaciętości szalonej, zbrodniczej i niebezpiecznej. Rząd, który przez słabość, przez godne potępienia wahanie nie zabrałby niezwłocznie głosu i nie oznajmiłby Rosyi, że odmawia jej wspólnictwa w tej awanturze, rząd taki ujrzałby jutro, jak naród wszystek powstaje przeciw niemu".

Znamiennem jest z drugiej strony, jak „Temps", który, jak wiadomo, stoi w bardzo bliskich stosunkach z Delcassé'm, odpowiada na wywodzenie powyższe, że zatarg, wywołany przez rosyjską flotę ochotniczą, jest takiem samem zwykłem zajściem, jakie przynosi każda wojna na morzu. „L'Humanité", według „Tempsa" sprzeciwia się wysłaniu okrętów wojennych do Marokka, gdzie interesy francuskie są jednak istotnie zagrożone; co do nieprzyjemności zaś, które dotknęły Anglię, jest przeczulone do najwyższego stopnia. W rzeczywistości, w kołach nietylko nacyonalistycznych, ale i umiarkowanie republikańskich, które w ministeryum spraw zagranicznych mają wpływ największy, panuje skłonność do otworzenia względem Marokka polityki zaborczej.

Od wielu już jednak miesięcy Jaures wyczuł te tajne zamysły i od tej chwili prasa socyalistyczna okazuje w tej sprawie najwyższą czujność. Nienawiść z tego powodu i uświadomienie sobie, że przyjaźń dla Rosyi śród narodu francuskiego tak rzeczywiście zanika, objaśniają tę gwałtowną napaść ze strony „Tempsa" półurzędowego organu obecnej dyplomacyi, na „Humanite", którą ostrzega jeszcze, że chwila obecna jest szczególnie niebezpieczną, gdy Izby są w niemożności manifestowania swych uczuć, a przychodzą do głosu umysły wojownicze i entuzyaści kolonialni.

„Malakka" i „Knight Commander".

Sprawa zajęcia „Malakki" przez rosyjski okręt floty ochotniczej, należącej do morza Czarnego, zdaje się być już ostatecznie załatwioną. Na zapytanie Campbell Bannermana pierwszy minister Balfour odpowiedział w Izbie gmin, że rząd angielski zaprotestował przeciw zajęciu „Malakki" w możliwie ostrej formie, opierając się na tem, że żaden okręt wojenny nie ma prawa wyjeżdżać z morza Czarnego, a okręty floty ochotniczej, które pochodzą z tego morza i potem wykonywują czynności, przysługujące okrętom wojennym, albo nie mają prawa wykonywania takich czynności, albo nie mają prawa wyjazdu z morza Czarnego. Rząd rosyjski, jak oświadczył premier, przychylił się do zapatrywania rządu angielskiego w tej mierze, nie co do ogólnej wprawdzie zasady, ale w tym specyalnym wypadku. „Malakka", po przybyciu do Algieru, została wydana Anglii.

Lord Balfour zaznaczył dalej, że rząd rosyjski równocześnie oświadczył, iż zajmowanie innych okrętów przez statki floty ochotniczej dopóty nie powinno być uważane za fakt dokonany, dopóki kapitanowie ich nie otrzymają instrukcyi, że podczas trwania układów, konfiskata okrętów nie może zachodzić. Stosownie do tego wydano wczoraj „Formozę" i „Ardowę". Rząd angielski otrzymał zapewnienie, że okręty floty ochotniczej będą cofnięte z morza Czerwonego. Balfour nie twierdzi, jakoby rządy porozumiały się co do zasady ogólnej, jednakże jakiekolwiek naruszenie zapatrywań, przy których Anglia obstaje, jest wykluczone. Z ubolewaniem jednak lord Balfour podnosi, że istnieją inne sprawy, łączące się z tym wypadkiem, a jako będące powodem ciągłych obaw, muszą być omówione przez oba rządy.

Te inne sprawy w zupełności prawie sprowadzają się do zatopienia przez eskadrę władywostocką okrętu „Knight Commander". Pogwałcenie prawa międzynarodowego, innego rodzaju aniżeli to, które zaszło z „Malakką", polega w tym wypadku na z a t o p i e n i u n e u t r a l n e g o o k r ę t u przez eskadrę upoważnioną li tylko do sprawdzenia charakteru ładunku, do zajęcia statku w razie kontrabandy i uprowadzenia go pod eskortą do najbliższego portu własnego państwa dla oddania go tam pod sąd morski. W danym zajściu okoliczność czy „Knight Commander" wiózł istotnie kontrabandę czy nie, staje się zupełnie obojętną, tembardziej, że wobec zatopienia okrętu, żaden sąd nie mógłby się co do tego wypowiedzieć. Punkt ciężkości w całej tej sprawie przesuwa się do faktu z a t o p i e n i a okrętu „Knight Commander" przez eskadrę rosyjską wojenną, do aktu zatem nieprzyjacielskiego ze strony Rosyi względem mocarstwa neutralnego. Jak Rosya usprawiedliwi się z tego gwałtu, dziś jeszcze nie wiadomo. Doniesienia angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych, że rząd rosyjski dał zapewnienie, iż sprawa okrętu „Knight Commander" została w sposób przyjazny uregulowaną, są zbyt ogólnikowe, aby miały być uważane za ostateczne rozwiązanie. W każdym razie przypuszczać należy, iż pomimo tego, że bezprawie popełnione przez eskadrę władywostocką jest bezpośrednio większe od tego, jakiego dopuszczono się względem „Malakki", do następstw groźniejszych nie dojdzie. Anglia zbyt ceni dziś pokój, Rosya tak na wewnątrz jak i na zewnątrz znajduje się w położeniu zbyt krytycznem, ażeby obie miały pragnąć nieporozumień między sobą.

Z zaboru rosyjskiego.

Zagłębie Dąbrowskie, 25 lipca.

Pogłoski o mobilizacyi. — Strejk. — Zabicie strażnika. — Prowokatorzy.

Stale się tu mnożą pogłoski o mobilizacyi V korpusu, stojącego w Królestwie. Powiadają, że rząd, obawiając się żywiołu robotniczego, chce oczyścić z niego ogniska przemysłowe, z jednej strony zapobiegając rozruchom politycznym, z drugiej zaś unikając zaburzeń głodowych, spowodowanych kryzysem. Podobno jakiś pułkownik, który tu świeżo przybył z Warszawy, opowiadał o bliskiej mobilizacyi, wskazując nawet te oddziały wojska, które wkrótce mają opuścić Królestwo. Mobilizacya marynarzy, która się niedawno odbyła, podnieciła znacznie umysły.

Na kopalni „Flora" wybuchł strejk z powodu obniżenia zarobków. Ze względów formalnych załatwienie sprawy odwleka się do 1 sierpnia.

W Dąbrowie Górniczej w sobotę 16 b. m. zabito strażnika. Policya boi się chodzić w nocy, prosi, by ją zabierać do powozów, gdyż górnicy w spotkanych policyantów walą kamieniami. Wytwarza się silny nastrój antypolicyjny.

Sławny szpicel i prowokator Wiśniewski znowu wynurzył się na powierzchnię życia. Jest obecnie w Piotrkowie i pracuje w żandarmeryi. Zdaje się, że znowu po dłuższej przerwie powrócił do roboty i ujął w swe ręce kierownictwo prowokacyi. Często go można spotkać na kolei warszawsko-wiedeńskiej, włóczącego się z Funkiem, warszawskim prowokatorem, a obecnie strażnikiem w więzieniu w Piotrkowie. *St.*

Częstochowa, 25 lipca.

Alarm o jednego marynarza.

Komunikuję Wam fakt, świadczący o nadzwyczajnej inteligencyi władz rosyjskich:

Do magistratu częstochowskiego przyszedł papier od naczelnika wojskowego, mieszkającego stale w Nowo-Radomsku, z rozkazem przysłania mu jedynego marynarza, mieszkającego w Częstochowie.

Władze częstochowskie zrozumiały, że ma się odbyć mobilizacya ogólna, pokwitowały więc z odbioru papieru i porobiły odpowiednie przygotowania. Ponieważ naczelnik wojskowy pisał, że należy przez gminę posłać zawiadomienie — napisano więc je i rozesłano do wszystkich zapasowych, posprowadzano furmanki, poruszono cały powiat: policyę, wójtów, pisarzy i czekano dalszych rozkazów.

Gdy te nie nadchodziły, wysłano specyalnego delegata do Nowo-Radomska z zapytaniem, co robić dalej. Naczelnik wojskowy zwymyślał delegata „po matuszkie", wyjaśnił sprawę i zażądał owego nieszczęsnego marynarza — sprawcę pierwotnego całego alarmu. *K.*

Płock, 25 lipca.

Ze wsi. — Usposobienie czynownictwa. — Nastrój wojska.

Wójt wsi Rębowo, pow. płockiego, niejaki Zmysłowski, wyszpiegowawszy, że włościanie czytają nielegalne pisma i broszury, przemycane przez pobliską granicę, zawiadomił o tem naczelnika powiatu. Ten ostatni przyjechał do Rębowa z naczelnikiem żandarmeryi i sforą żandarmów, którzy zarządzili rewizyę u wszystkich gospodarzy. Ponieważ jednak ci byli na to przygotowani, więc żandarmi, przetrząsnąwszy całą wieś i nic nie znalazłszy, powrócili do Płocka jak zmyci.

W kilka dni po tym wypadku 20-letni chłopak z Rębowa — dziwnym trafem też Zmysłowski — oburzony postępkiem wójta, postanowił zemścić się na nim za to. Zrobił to jednak w sposób bardzo naiwny, bo poszedł do zagrody wójta i zastrzelił mu psa.

Wójt, którego wtenczas nie było nawet w domu, dowiedziawszy się o tem, pojechał do naczelnika powiatu i oddając mu łańcuch wójtowski, oświadczył, że nie chce być wójtem między buntownikami. Kiedy zdziwiony naczelnik zapytał go co to ma znaczyć, wówczas Zmysłowski oświadczył, że go chciano zastrzelić.

Do Rębowa znowuż przyjechali żandarmi, okuli młodego Zmysłowskiego w kajdany i zawieźli go do Płocka. Włościanie obecnie myślą o wygarbowaniu skóry łotrowi wójtowi.

Z powodu wojny urzędnicy rosyjscy tak są ogarnięci strachem, że ludność ich nie poznaje; zapaleni rusyfikatorzy łamią ohydnie język i mówią po polsku, są ugrzecznieni jak nigdy i stali się nawet do pewnego stopnia względniejsi przy żądaniu łapówek.

Oficerowie odnoszą się do wojny krytycznie i mówią otwarcie, że odpowiedzialność za nią spada całkowicie na zły, niedorosły do stanowiska rząd rosyjski. Między wojskiem, w znacznej mierze składającem się tu nie z Rosyan, daje się odczuwać pewne poruszenie. Ormianie, których tu jest sporo, usposobieni rewolucyjnie. Nasze odezwy zostały przyjęte przez nich z entuzyazmem, gdy im je przetłómaczono. *A.*

Przegląd polityczny.

Wybory do sejmu bukowińskiego z miast i Izb handlowych dały następujący rezultat: Wybrani zostali: W Czerniowcach adwokat dr Benno Straucher (wolnomyślny) 1842 głosami i dyrektor magistratu Wiedmann (niemiecki postępowiec) 1777 gł. Kontrkandydaci burmistrz bar. Kochanowski i adwokat dr Kiesler otrzymali pierwszy 413, drugi 312 głosów. Izba handlowa czerniowiecka wybrała prezydenta Izby Fryderyka Langenhana 15 głosami, a dyrektora banku Wilhelma Tittingera 13 głosami na 15 głosujących. — W Serecie wybrany posłem prof. Artur Skedl jednogłośnie 245 głosami na 245 głosujących. W Suczawie otrzymali: burmistrz des Loges 226 głosów, adwokat dr Weidenfeld 149, a inżynier Fuchs 135 głosów na 510 głosujących. Ponieważ żaden z nich nie otrzymał absolutnej większości, przeto odbył się wybór ponowny, w którym przeszedł dr Józef Weidenfeld. W Radowcach wybrany kandydat niemiecki Landwehr.

Przy wyborze do sejmu z kuryi wielkiej własności zostali wybrani w I. ciele: dotychczasowy poseł archimandryta Calinescu i radca konsyst. Bojan; w II. ciele: dr Aleksander Hormuraki, Teodor Flondor, Mikołaj bar. Mustazza, Jan Wolczyński, Krzysztof Abrahamowicz, Kazimierz Bohdanowicz, Zacharyasz Bohosiewicz, prof. dr Alfred Halban. Otrzymali oni po 87 gł. Partya środka pozostała w mniejszości.

Ostatnie dzieło Plewego. Zagwarantowana konstytucyą, przez cara zaprzysiężoną, państwowa odrębność Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, obejmowała, wśród rozmaitych urządzeń lokalnych, i odrębny system monetarny. Przyszła obecnie kolej na zniesienie tej różnicy.

Ogłoszono postanowienie, mocą którego rosyjska złota moneta w rublach, z których każdy równa się jednej piętnastej części imperyała i zawiera 17.424 doli złota (dola = 44·4 mg.), ma mieć kurs w Finlandyi na równi z markami fińskiemi, które dotąd wyłącznie obiegały. To samo, z małemi tylko ograniczeniami, dotyczy rosyjskiej monety srebrnej i papierowej. Ta ostatnia ma być obowiązkowo przyjmowana przez instytucye państwowe.

Termin wprowadzenia w życie tego postanowienia ma być ogłoszony po porozumieniu się rosyjskiego ministerstwa finansów z senatem finlandzkim. Porozumienie to pójdzie łatwo, gdyż, jak wiadomo, „cesarski“ senat obsadzony już został manekinami generał-gubernatora i wykonywa wszelkie rozkazy, nadchodzące z Petersburga.

Przegląd społeczny.

Dwudzieste sprawozdanie inspektoratu przemysłowego. Austryacki inspektorat przemysłowy obchodzi w tym roku dwudziestoletnią rocznicę swego istnienia. Sprawozdanie z czynności za rok 1903 zawiera pouczające przedstawienie rozwoju instytucyi, obejmuje ono dziesięć kartek i graficzne ilustracye rozwoju. Pierwotna liczba dziewięciu okręgów przemysłowych z 10 urzędnikami w 1884 roku wzrosła z końcem 1903 do 31 okręgów przemysłowych z 70 urzędnikami. W 1884 r. dokonano inspekcyj 2564 zakładów, w 1903 r. 19.946. Co do liczby tej zauważyć należy, jak to już niejednokrotnie podnosiliśmy, że inspekcya małych zakładów, potrzebę której w całej pełni uznajemy, ograniczająco wpływa w dalszym ciągu na dozorowanie fabrycznych zakładów. Uwidocznia to zmniejszająca się liczba robotników, przypadających na inspekcyowany zakład. W roku 1884 przypada na jeden zakład przecięciowo 89 robotników, w 1903 roku 40. Zawsze jeszcze niedościgłym pozostaje ideałem, by raz na rok przynajmniej zwiedzane były większe zakłady — w Szwajcaryi dzieje się to dwa razy na rok. I teraz jeszcze, mimo zwiększenia liczby urzędników, z 12.000 fabrycznych zakładów inspekcyonowano tylko 8000 w roku 1903 zatem tylko dwie trzecie.

Z ruchu robotniczego w Jarosławiu. W poniedziałek 25 b. m. odbyło się w stowarzyszeniu „Zgoda“ poufne zebranie robotników szewskich. Przewodniczył tow. Kusaj. O celach organizacyi mówili tow. Kostyrka i Kaiser. W dyskusyi zabrali głos: tow. Więckowski, Dziuba, Jakubowski i Trościński. Ten ostatni krytykował wyzysk, jakiego dopuszcza się majster szewski Koba na zajętych w jego pracowni robotnikach, i ilustrował położenie tych robotników, którzy z powodu, iż warsztat Koby nie odpowiada najprymitywniejszym wymogom sanitarnym, narażeni są na rozmaite niebezpieczne choroby. Na wniosek tow. Kaisera i Margla uchwalili zgromadzeni wydelegować ze swego łona dwóch towarzyszów, których zadaniem będzie udać się z zażaleniem do starosty Grodzickiego i przedstawić mu haniebne stosunki, panujące w warsztacie Koby. Okna tego „warsztatu“, przerobionego z wychodka, wychodzą na oddalone o dwa kroki miejsce ustępowe; wilgoć ścieka ze ścian wiecznie, a do tego panuje tam taka ciemność, że aby módz pracować, trzeba w dzień używać lampy. W ciemnej tej, kilka metrów□ mierzącej norze, pracuje kilkunastu robotników. Nie dziw więc, że cierpią oni na choroby oczne, reumatyzm, gruźlicę itp. Spodziewamy się, że p. starosta Grodzicki da posłuch deputacyi robotniczej i wglądnie w tę sprawę.

Strejk robotników budowlanych w Morawskiej Ostrawie wybuchł dnia 27 b. m. Strejk obejmuje wszystkie budowy. Ogółem strejkuje 700 robotników, z których przeszło 350 jest zorganizowanych. Spokój panuje zupełny. Zaraz w pierwszym dniu strejku wyjechało z M. Ostrawy przeszło 550 strejkujących murarzy i cieśli. Imponujący był widok tego tłumu z kuferkami i tłumokami na dworcu kolejowym. Przedsiębiorcy grożą, że z Galicyi sprowadzą łamistrejków.

Towarzysze murarscy! Pilnujcie, aby żaden murarz z Galicyi nie wyjechał jako łamistrejk do Ostrawy!

Kryzys w fabrykach wagonów a rząd.

Z Wiednia piszą nam: W poniedziałek odbyło się w Simmeringu zgromadzenie robotników, pracujących w tamtejszej fabryce wagonów. Referent tow. Beer, omawiając ogólne położenie w państwie, zwrócił największą uwagę na stosunki, panujące w fabrykach wagonów w całem państwie, na których obecne przesilenie odbiło się silniej, niż na wszystkich innych gałęziach przemysłu. Powód, że przesilenie mogło dojść do takich rozmiarów, nietylko w tem leży, że kryzysów w obecnym stanie gospodarki kapitalistycznej uniknąć nie podobna, ale i w specyalnie austryackiej cłowej i handlowej polityce, która w przyszłości jeszcze straszniejsze wywoła zjawiska. Część przyczyn, dla których budowa wagonów tak upadła, leży i w tem, że sieć linij kolejowych jest już dzisiaj pełną, i że z tego powodu coraz mniej potrzeba nowych wagonów. Do niedawnych czasów było w Austryi 8 fabryk wagonów, które wystawiały rocznie 1500 wagonów osobowych i 15 tysięcy ciężarowych. W ostatnich czasach budowano tylko 500—600 wagonów osobowych i 5—6 tysięcy ciężarowych. Powód leży w tem, że zmniejszył się eksport do Rosyi i Włoch, że na Bałkan ustał eksport zupełnie; dalej w naszej handlowej polityce, która w interesie galicyjskich i węgierskich agraryuszów uniemożliwiła państwom bałkańskim wywóz produktów do Austryi. Widoków na zmianę tej polityki niema. Przeciwnie: nowa taryfa cłowa może zniszczyć i ten drobny eksport, jaki dzisiaj istnieje. Austrya straciła i Węgry dla swojej produkcyi wagonów. Trzy węgierskie fabryki pokrywają wszystkie potrzeby tego państwa. Dla tych wszystkich powodów wstrzymali austryaccy przedsiębiorcy roboty w Sanoku i Kolinie. Liczba robotników, zajętych w austryackich fabrykach wagonów, zmniejszyła się o połowę. Wydalono 4000 robotników. A ci, którzy pozostali, będą musieli długo pracować przy znacznie zredukowanym czasie pracy. Wielu robotników nie będzie miało i połowy dawniejszych zarobków. Następstwem tego jest bieda i nędza. Wydalono najlepszych, najdokładniej obeznanych ze swoim zawodem robotników, a wkrótce — jeśli kryzys choć w części ustąpi — sami przedsiębiorcy zobaczą, że zabrakło im sił najlepszych. Koszta przesilenia ponoszą wyłącznie robotnicy. Dywidendy fabryk wagonów spadły, mimo zmniejszenia się produkcyi, tylko bardzo nieznacznie. Zyski przedsiębiorców są ciągle bardzo znaczne — ich kapitały dają i teraz 8 % dochodu.

Podczas kiedy w innych gałęziach przemysłu metalowego znać już ślady ustępującego przesilenia, w fabrykach wagonów na coś takiego nie zanosi się wcale. Od rządu nie wszystkiego można się domagać. Rząd mógłby się jednak choć w części przyczynić do złagodzenia przesilenia, a to przez zamówienie wagonów dla nowych kolei alpejskich. Rząd powinien to zrobić jak najszybciej i nie dopuścić by tysiące robotników marło z głodu. Kapitalistom naftowym i cukrowym dawał i daje rząd zawsze pomoc, a darował im nawet sumy milionowe. Robotnicy prezentów nie chcą — domagają się tylko pracy.

Ten obowiązek rząd musi spełnić; robotnicy domagać się będą wszelkiemi siłami, by rząd się nimi zaopiekował i nie pozwolił im z głodu umierać.

Wkońcu uchwaliło zgromadzenie rezolucyę, wzywającą rząd do zamówienia wagonów i podania cenników, któreby chroniły robotników przed wyzyskiem i systematycznem obniżaniem ich zarobków.

KRONIKA.

Konfiskata spotkała wczorajszy numer „Naprzodu“ za jedno zdanie z artykułu wstępnego o Borysławiu, oraz za końcowe zdanie artykułu o zamordowaniu Plewego. To ostatnie zdanie w daleko słabszy sposób stwierdzało fakt, który w znacznie silniejszych słowach skonstatował prokurator królewiecki w procesie o zdradę stanu przeciw Rosyi, mówiąc: „W Rosyi, gdzie niema nawet prawa petycyi, ani wolności zgromadzeń, nie można marzyć o wprowadzeniu konstytucyi w drodze pokojowej, lecz tylko zapomocą gwałtu“. Krakowski prokurator jest widocznie odmiennego zdania...

Kuroki Polakiem? „Berliner Tageblatt“ zamieszcza list studenta japońskiego Oszima, który jest siostrzeńcem generała Kurokiego. Oszima stwierdza, że jego wuj generał Kuroki jest synem szlachcica i oficera polskiego Kurowskiego. Kurowski, który brał udział w kampanii 1831 roku, wyemigrował potem zagranicę, był w Paryżu, w Turcyi i wstąpiwszy do legionu holenderskiego, był na wyspie Borneo. Stąd zrobił wycieczkę do Japonii, gdzie poznał pewną dziewczynę. Zakochał się w niej i pojął ją za żonę. Synem z tego małżeństwa jest właśnie generał Kuroki. Nazwisko swoje rodowe Kurowski zmienił na Kuroki, gdyż Japończycy nie potrafiliby nazwiska Kurowski wymawiać. Ojciec na łożu śmierci prosił syna, aby pamiętał o zemście na Rosyi, za losy nieszczęśliwej Polski. Generał Kuroki do dzisiaj nosi sygnet z herbem rodziny, cała rodzina nie nazywa go inaczej jak: Polakiem.

Czy ta romantyczna historya jest prawdziwa, nie można wiedzieć. Powtarzamy ją za „Berliner Tageblattem“, który dość często zamieszcza sensacyjne... kaczki. Być może jednak, że wiadomość powyższa jest autentyczna.

Z operetki komunikują nam: Dobiegający już do końca sezon operetkowy, ukaże nam jutro jednę z najzabawniejszych operetek z całego tegorocznego repertuaru, a mianowicie fantastyczny „Świat na opak“. Operetka ta grana przed dwoma laty w wiedeńskim Carlteatrze nie schodziła z repertuaru przez cały rok i tak dyrekcyi jak i autorom zapewniła wcale pokaźne dochody. To niebywałe powodzenie tej operetki w Wiedniu skłoniło teatr lwowski do wyposażenia jej w tak bogatą i efektowną szatę, jakiej dotychczas żadna ze sztuk granych nie otrzymała. Kostyumy, dekoracye i najdrobniejsze nawet rekwizyta wykonane częścią w Wiedniu, częścią zaś w pracowniach teatralnych we Lwowie podług wzorów artysty rzeźbiarza Stanisława Lewandowskiego. Nadzwyczajnie melodyjna muzyka, przekomiczne libretto i owa wspaniała wystawa każą przypuszczać, że i krakowska publiczność za przykładem wiedeńskiej i lwowskiej wypełni kilkanaście razy teatr na tej operetce. Najzabawniejsze momenty w tej operetce daje odsłona druga, przedstawiająca ulicę na owej tajemniczej wyspie z całym ruchem ulicznym, t. j. policyantami, gogami, kominiarzami, fiakrami, żołnierzami i t. p. przedstawianemi przez panie i modystkami, kucharkami, kwieciarkami, niańkami, kokotami przedstawianemi przez panów — i odsłona czwarta, w której prócz nadzwyczaj zabawnych i powikłanych sytuacyj, ukaże się wspaniały balet z kankanem i ewolucyami, wykonany przez 40 osób.

Walka z gruźlicą. Magistrat ogłasza, że nakładem gminy miasta Krakowa wyszło drugie wydanie broszury o środkach do zwalczania gruźlicy. Broszurę wydaje bezpłatnie zgłaszającym się fizyk miejski w biurze sanitarnem w godzinach urzędowych.

Dla pogorzelców Brzeska. Ponieważ Brzesko w dwóch trzecich częściach składa się z ludności żydowskiej, w Krakowie zawiązał się żydowski komitet ratunkowy, w którego skład weszli radcy miejscy dr. Gross i dr. Frühling, oraz dr. Lachs, Bober, Einhorn i inni.

Podpalenie w administracyi podatków. Aresztowany sprawca podpalenia nazywa się Rumowicz, a nie Bromowicz, jak poprzednio mylnie podano.

Rebusy zamiast telegramów. Trudności, z jakiemi redakcye dzienników na całym świecie mają do walczenia, zwiększone są u nas jeszcze przez sposób, w jaki funkcyonuje c. k. Biuro korespondencyjne. Zamiast wiadomości dokładnych i zrozumiałych, podaje Biuro korespondencyjne częstokroć istne zagadki, których rozwiązywanie rabuje czas redakcyom, o ile wogóle są do rozwiązania. I tak np. w depeszy Biura koresp., zawierającej głosy prasy francuskiej o zamordowaniu Plewego, był taki ustęp:

„Humanite“ pisze, że terorystyczne rządy butwieją w tak ciężkiej godzinie, jakiej Rosya jeszcze nie dożyła“.

Co to znaczy? Czy to ma jakiś sens? Czy podobna, by istotnie „Humanite“ pisała takie idyotyzmy?

W rocznicę stracenia Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego odbędzie się we Lwowie w niedzielę 31 b. m. o godzinie 7 wieczorem na górze stracenia uroczystość, na którą komitet zaprasza wszystkich towarzyszów.

Znowu samobójstwo w 10 korpusie. Z Przemyśla donoszą nam: W środę 27 b. m. odebrał sobie życie w zabudowaniu komendy korpuśnej podoficer rachunkowy 58 p. p. Szpilowski, rodem ze Stanisławowa. Szpilowski był przydzielony, w formie pomocniczego urzędnika, do robót kancelaryjnych komendy korpuśnej. Powód samobójswa „dla cywilów“, jak zawsze, nie wiadomy.

Krwawą bójkę stoczyła w Przemyślu policya rządowa z kilkoma robotnikami na ul. Kazimierza, przy sposobności aresztowania pewnego woźnicy. Kilku robotników raniono szablami. Aresztowano sześciu pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego.

Listy „express“ nie będą doręczane w nocy. Dyrekcya poczt ogłasza: Na mocy rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 5 lipca br. L. 9294 (dz. rozp. poczt. telegr. nr 70) zniesione zostaje z dniem 1 sierpnia br. w porze nocnej doręczanie względnie awizowanie przesyłek ekspresowych, a to między godz. 10 wieczór a 6 rano, wyjąwszy jeżeli:

a) nadawca przesyłki ekspresowej przez umieszczenie na adresie przesyłki dodatkowej uwagi „także w nocy doręczyć“, wyraźnie takiego doręczenia zażądał, zaś adresat przeciw temu z góry wyraźnie się nie zastrzegł, — lub też jeżeli

b) adresat złożył w urzędzie pocztowym oświadczenie, że nadchodzące dla niego przesyłki ekspresowe mają mu być doręczane, względnie awizowane także w porze nocnej.

Nadmienia się, że uwaga nadawcy, odnosząca się do nocnego doręczenia winna być umieszczoną na listach (i innych przedmiotach listowych) po stronie adresowej, względnie na odnośnym adresie przesyłkowym tuż obok napisu „express“.

Wakacyjny kurs uniwersytecki dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych, urządzany w Cieszynie (Śląsk austr.) przez „Polskie Towarzystwo pedagogiczne“, rozpoczyna się dnia 15 sierpnia b. r. Uroczystość otwarcia odbędzie się 15 sierpnia b. r. o godz. 12 w południe w wielkiej sali „Domu narodowego“ w Cieszynie. Zarząd główny „Polskiego Towarzystwa pedagogicznego“ prosi o zgłaszanie się na kurs uniwersytecki pod adresem p. dra Kazimierza Wróblewskiego, profesora gimnazyum polskiego w Cieszynie (ul. Dworkowa 13, I. p.), dalej o donoszenie pod tym samym adresem o dniu i godzinie przyjazdu, aby komitetowi mogli oczekiwać przyjezdnych na dworcach cieszyńskich (Cieszyn-dworzec centralny lub Cieszyn-Bobrówka). Komitetowi wskażą uczestnikom na żądanie odpowiednie pomieszczenie. Koszta utrzymania w Cieszynie komisya kwaterunkowa oblicza na 2 do 3 K dziennie, a karta uczestnictwa w całym kursie wykładów 10 K. karta wstępu na wykłady w jednym dniu 2 K. Zaznaczamy, że w kursie uniwersyteckim cieszyńskim, który trwać będzie od 15 do 30 sierpnia b. r., mogą wziąć udział także osoby z poza kół nauczycielskich, którym nadarza się miła sposobność poznania Śląska i przyjrzenia się ruchowi narodowemu w tej prastarej dzielnicy piastowej.

Drożyzna na Górnym Śląsku. W Katowicach odbyło się w ubiegłą niedzielę w Domu robotniczym zgromadzenie ludowe, na którem uchwalono następującą rezolucyę:

„Wobec drożyzny, spowodowanej przez suszę tegoroczną, główny artykuł spożywczy dla ludności, kartofle, stały się tak drogie, że cena ta jest dla biednych ludzi niemożliwą. Przyczynia się do tego fakt, że zarobki w roku bieżącym zostały znowu zmniejszone. Handlarze niedostatek jeszcze pogarszają, wykupując kartofle, dowożone na rynek, i sprzedając je potem po wygórowanej cenie. Robotnik nie może jednak zastąpić kartofli mięsem i chlebem, gdyż ceny artykółów tych na to nie pozwalają. Wobec tego obawa, że tyfus, który 2 lata temu szerzył się u nas i nie zatracił się zapewne zupełnie, znowu się rozszerzy, dziesiątkując ludność tutejszą, jest usprawiedliwioną — jeżeli rząd nie poczyni jak najprędzej odpowiednich, stanowczych kroków“.

„Gazeta Robotnicza“ robi następującą uwagę do powyższej rezolucyi: „Towarzysze z Laurahuty opowiadali nam, że znaczna część handlarzy w dniach targowych łapie chłopów, przywożących kartofle z Galicyi i Królestwa Polskiego i wykupuje, co tylko można. Ludność nie może przeto kupić towaru od chłopów za tańszy pieniądz, a tylko od handlarzy tutejszych za wysoką cenę. W Laurahucie robotnicy muszą już dzisiaj płacić 6 marek za cetnar (50 kilo) kartofli, co jest ogromnie drogo. Za funt wołowiny płacą 60—65 fenigów. Z tamtej strony granicy, w Czeladzi np. płacą tymczasem za funt mięsa 25—44 fenigów“.

Rosya w Prusiech. „Vorwärts“ donosi, że rosyjski minister sprawiedliwości Murawiew podczas procesu w Królewcu bawił tam w ścisłem *incognito*.

Osobne taryfy. Książę Oboleński powinien zażądać podwyższenia pensyi; po zamianowaniu go na generał-gubernatora Finlandyi na miejsce zamordowanego Bobrikowa, chciał, jak donoszą paryskiemu „Rappel“ z Petersburga, ubezpieczyć życie na 100.000 rubli. Wszystkie większe Towarzystwa jednak odmówiły ubezpieczenia z wyjątkiem jednego, które po długich korowodach zgodziło się wkońcu pod warunkiem, że książę płacić będzie podwójną taksę.

Wypadek ten przypomina podobny, jaki zaszedł z Aleksandrem serbskim, którego również żadne z Towarzystw, jakgdyby w przeczuciu mordu belgradzkiego nie chciało ubezpieczyć na życie.

Klęski Moskali w prasie cenzuralnej. Oto depesza, zamieszczona w „Kur. Warsz.“:

„Mukden, 26-go lipca. (T. A. R.) — W bitwie artyleryjskiej pod Daszicao w d. 24-ym lipca ze strony rosyjskiej brało udział 100 armat. Ogień bardzo celny wyrządził przeciwnikowi poważne szkody. Rozbito wiele dział i skrzyń do amunicyi.

W środku rozlokowania Japończycy usiłowali przejść do ataku, lecz odparto ich.

Naszemu wojsku rozkazano odejść i zająć wzgórza w odległości 7 wiorst, na północ od Daszicao, co uskuteczniono w zupełnym porządku“.

Biliśmy się doskonale, zadaliśmy wrogom niezliczone straty, a następnie... zaczęliśmy zmykać.

Bo i po co się bić?

Mądry głupiemu ustąpić powinien.

„Litościwy“ carat, bojąc się głodnych, pozbawionych pracy robotników, próbuje ułagodzić ich jałmużną. Nie chcąc jednak sam ponosić kosztów tej „dobroczynności“, żebrze w ich imieniu o pomoc — dla siebie.

Czytamy w „Warszawskim Dniewniku“:

„Niestety, projektowane roboty publiczne nie mogą zatrudnić wszystkich pozbawionych pracy, naprzód skutkiem liczebności tych ostatnich, a następnie z powodu nieprzyzwyczajenia ich do takich robót. Z tego względu trzeba będzie zorganizować jak najrozleglejszą pomoc dla nędzarzy drogą żywienia ich przez czas bezrobocia. Zadanie to p. główny naczelnik kraju zamierza powierzyć osobnemu komitetowi pod przewodnictwem senatora I. G. Podgorodnikowa. Do udziału w pracach tego komitetu zamierzono powołać i obywaleli, znanych ze swej energii i dobroczynności. Komitet zajmie się organizacyą środków pomocy i wyżywienia, jak również dostarczaniem zarobku, i należy spodziewać się, że jego powołanie znajdzie najżywszy oddźwięk w sferach dobrych ludzi, świadomych świętego obowiązku niesienia pomocy potrzebującym klasom roboczym“ — które (dodać należy) coraz groźniej spoglądają na przedstawicieli władzy i z każdym dniem mniejszą okazują uległość.

Caratowi mięknie rura.

Bohater „Małego garnizonu“. Z Frankfurtu donoszą: W piątek rozpoczął się tu proces o krzywoprzysięstwo i maltretowanie żołnierzy przeciw porucznikowi Witte, głównej postaci głośnej powieści Bilsego „Z małego garnizonu“. Powołano trzydziestu świadków, przeważnie oficerów owego garnizonu. Sąd orzekł, że ze względu na powagę armii rozprawa ma się odbywać przy drzwiach zamkniętych.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertoar operetki lwowskiej w teatrze miejskim w Krakowie.

Sobota: „Świat na opak“ (Die verkehrte Welt), fantastyczna operetka w 4 odsłonach Leona Kenna i Karola Lindaua, muzyka Karola Kapellera.

Strejk w Borysławiu.

Borysław, 28 lipca.

Dowiadujemy się, że żandarmi, prowadzący aresztowanych wczoraj do Drohobycza, nie chcieli dać im wody do picia. Dopiero interwencya służby kolejowej na dworcu borysławskim przypomniała żandarmom, że prawo zabrania dręczyć więźnia, a odmowa napojenia spragnionym, to przecież coś niesłychanego. Tak gburowatych żandarmów jak w Galicyi nigdzie niema. Nawet owi osławieni rosyjscy żandarmi wstydziliby się poprostu wykazywać swoje dzikie instynkta.

* * *

Tow. Kazimierz Kaczanowski wyjechał z Krakowa do Borysławia.

* * *

W Jarosławiu odbędzie się staraniem miejscowego komitetu partyi socyalno-demokratycznej dnia 1 sierpnia b. r. o godz. 6 wieczorem w ogrodzie „Sokoła“ (obok dyrekcyi skarbu), a w razie niepogody w sali magistrackiej, ludowe zgromadzenie z porządkiem dziennym: „Strejk robotników naftowych w Borysławiu“.

* * *

Borysław, 30 lipca. (Tel. „Naprzodu“). Wczoraj o godzinie 5 po południu odbyło się w teatrze zgromadzenie nafciarzy. Tow. Wohlfeld omawiał gwarancye rządowe i sytuacyę strejkową. Poczem tow. dr Drobner postawił następującą rezolucyę:

Robotnicy naftowi w Borysławiu zgromadzeni 29 lipca, wysłuchawszy referatów o gwarancyach danych przez rząd komitetowi strejkowemu, oświadczają, że przyjmują do wiadomości dane im gwarancye rządu, strejku atoli nie zaprzestaną tak długo, aż zostanie zaprowadzony krótszy dzień roboczy tam, gdzie to jest możliwe i dopóki robotnicy nie uzyskają gwarancyi, że z powodu strejku żaden z robotników nie spotka się z odmową przy zgłoszeniu do pracy, lub ze zmniejszeniem zarobku. Robotnicy wzywają rząd, aby jak najprędzej przedłożył parlamentowi do uchwalenia projekt ustawy o skróceniu dnia pracy w przemyśle naftowym, wzywają posłów socyalno-demokratycznych do najenergiczniejszych starań, aby projekt taki był wniesionym i uchwalonym.

Tow. Meleń wniósł rezolucyę: Zgromadzenie prosi rząd, by dane komitetom gwarancye wręczył na piśmie; zgromadzeni wyrażają sympatye ofiarom nadużyć władzy w czasie strejku. — Wszystkie rezolucye uchwalono jednogłośnie.

Zamordowanie Plewego.

(Telegramy).

Petersburg, 29 lipca. (Doniesienie rosyjskiej agencyi telegraficznej). Sądzą, że morderca ministra Plewego ma współwinnych. Odmawia on podania nazwiska.

Bomba miała kształt podłużny, była zrobiona z blachy i wypełniona silną materyą wybuchową i odłamkami żelaza. Morderca, jak przypuszczają mieszkał od kilku dni w hotelu, przed którym dokonał zamachu.

Liczbę rannych osób podają na 18. Z całą pewnością stwierdzono dotychczas, że rannych jest 6 osób, wśród tego dwóch oficerów, jedna kobieta i jedno dziecko.

Eksplozya była tak silna, że kawałki rozerwanego powozu wbiły się w ciało Plewego. Wybuch oderwał Plewemu głowę.

Morderca miał na głowie czapkę urzędnika kolejowego. Kaplica w pobliżu dworca warszawskiego nie jest uszkodzona.

Petersburg, 29 lipca. Dzisiejsze wydanie „Gońca urzędowego“ pojawiło się w żałobnej obwódce i poświęca długie artykuły Plewemu. O samym zamachu pisze „Goniec urzędowy“: Sprawca rzucił bombę z chodnika do powozu. Oprócz ministra zginął także i woźnica. 9 przechodniów, w tem jedna kobieta i jedno dziecko odniosło rany lżejsze. Kapitan gwardyi Zwezinski, który jechał za powozem ministra odniósł ciężkie rany. Morderca, który odniósł kilka mniejszych ran, został na miejscu aresztowany. Odmówił on podania swego nazwiska. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy sądu okręgowego.

Paryż, 29 lipca. Dzienniki francuskie wyrażają oburzenie z powodu zamordowania Plewego. Zamach ten dowodzi, zdaniem dzienników, że rosyjskie stronnictwo rewolucyjne nie ustaje w pracy nawet w chwili, kiedy ojczyzna przechodzi tak ciężkie chwile.

„Gil Blas“ pisze, że powodem zamachu były represalia po zamachu na Bobrikowa. Polityka Plewego przysporzyła mu wrogów, jednak okrutny czyn musi oburzyć wszystkie cywilizowane narody.

„Gaulois“ pisze, że podobny czyn usprawiedliwa wszelkie najostrzejsze zarządzenia. Wszystkie państwa europejskie powinny dążyć do stłumienia tej propagandy, która zagraża nączelnikom państwa.

„Rappel“ pisze, że napomnienie, jakie otrzymał rząd rosyjski ma swoje znaczenie, byłoby rzeczą niebezpieczną nie chcieć tego zrozumieć.

„Aurore“ pisze: Jak wielkiem może być oburzenie na rządy Plewego, to nie można niem jeszcze usprawiedliwić teroryzmu, od którego ginie pierwszy minister cara Mikołaja.

Petersburg, 30 lipca. Z wiarygodnej strony donoszą, że wkrótce po dokonaniu zamachu na ministra Plewego, aresztowano wspólnika mordercy, który od rana stanął nad kanałem Obwodowym, aby wykonać drugi zamach, jeżeliby pierwszy się nie udał. Po eksplozyi bomby ów nieznany człowiek wsiadł do łodzi na kanale, umówiwszy się o przejażdżkę, a w drodze wrzucił niepostrzeżenie jakiś ciężki przedmiot do wody. Sternikowi wydało się to podejrzanem i doniół o tem policyi, która nieznajomego aresztowała.

Przedmiot wrzucony do wody wydobyli nurkowie. Jestto bomba eksplodująca.

Morderca Plewego dotychczas nie podał swego nazwiska.

Petersburg, 30 lipca. Krąży tu pogłoska, że następcą Plewego zostanie były naczelny komendant żandarmeryi generał Wahl.

Wymieniają także ks. Oboleńskiego, który jako generał-gubernator Finlandyi nie jest jeszcze zainstalowany.

Zamach na Murawiewa.

Petersburg, 29 lipca. Gdy minister sprawiedliwości Murawiew wczoraj o godz. 2 po południu jechał do Peterhofu celem złożenia carowi sprawozdania, wybił ktoś okno w wagonie kamieniem. Sprawcy nie wykryto dotąd.

Berlin, 29 lipca. Podobno nie kamień, jak oficyalnie utrzymują, lecz bombę rzucono na Murawiewa, lecz bomba nie eksplodowała.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Raport Kuropatkina.

Petersburg, 30 lipca. (Oficyalnie). Generał Kuropatkin telegrafuje do cara Mikołaja pod datą onegdajszą: Dnia 25 w dolinie rzeki Kuahofi, przyjęły nasze oddziały ogniem karabinowym z boku zbliżające się dwa bataliony japońskie. Nieprzyjaciel odpowiedział ogniem bez planu, poczem się cofnął. Dnia następnego o godzinie 5 rano rozpoczęły dwie japońskie baterye ogień od Siaokuszan i Tuszufan, jednakże wkrótce strzelania zaprzestały. Dnia 27 bm. zwabił nasz oddział wywiadowczy nieprzyjaciela na zachód od Madsiapudza. Gdy Japończycy zbliżyli się na 100 metrów, rozpoczęli kozacy i strzelcy ogień. 12 Japończyków padło, 100 jest rannych. Sądząc po mundurach dwóch Japończyków zabranych do niewoli, oddział należał do 2 pułku gwardyi. Dnia 25 bm. zaskoczyli Japończycy strzelców i kozaków, wysłanych na wywiady, koło Tuantsajpudza. Jeden porucznik i 6 żołnierzy odniosło rany.

Japończycy w Niuczwanie.

Londyn, 30 lipca. W Niuczwanie objął funkcye cywilnego gubernatora major japoński Takajama. Jego główna kwatera znajduje się w japońskim konsulacie. Rosyjski administrator Grosse odjechał onegdaj. Japończycy oczyścili natychmiast port z min rosyjskich i otworzyli żeglugę dla neutralnych okrętów. Również otworzono natychmiast filię banku japońskiego.

Szpiedzy japońscy.

Petersburg, 30 lipca. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Mukdenu pod datą 28 b. m.: Ponieważ stwierdzono, że wielu Japończyków przebranych za Chińczyków śledzi po górach ruchy armii rosyjskiej i daje znaki wojskom japońskiem, wydano rozkaz strzelania do tego rodzaju szpiegów.

Atak na Port Artura.

Londyn, 29 lipca. „Daily Mail“ donosi z Jokohamy pod datą wczorajszą, że **atak na Port Artura się rozpoczął**. To samo donosi „Daily Telegraph“ z Szanghaju.

Eskadra władywostocka.

Frankfurt, 29 lipca. „Frankf. Ztg“ donosi z Tokio: Eskadra władywostocka znajduje się jeszcze w pobliżu zatoki tokijskiej (?). Panuje zaniepokojenie o los okrętu szkolnego „Kotonoomaru“ oraz o los okrętu pocztowego „Korea“. O kilku jeszcze okrętach niema wiadomości.

Rzeka Liao.

Tokio, 29 lipca. Rzeka Liao otwartą została dla neutralnej żeglugi.

Petersburg, 29 lipca. Rosyjska agencya telegraficzna zaprzecza wiadomości, podanej przez dzienniki, jakoby generał Kuropatkin był ranny.

Korsarstwo rosyjskie.

Londyn, 29 lipca. Biuro Reutera donosi z Petersburga, że angielski ambasador zaprotestował przeciw zatopieniu okrętu „Knight Commander“, ponieważ na podstawie zasad prawa międzynarodowego nie da się ono usprawiediiwić.

Waszyngton, 29 lipca. Departament stanu przesłał rządowi rosyjskiemu notę, w której zapytuje, czy okręt niemiecki „Arabia“, który został wydzierżawiony przez amerykańską firmę, został już wypuszczony. Rząd rosyjski odpowiedział na to, że niema jeszcze żadnej wiadomości o konfiskacie okrętu „Arabia“, ponieważ okręt ten jeszcze nie przybył do Władywostoku. Nota amerykańska trzymana jest w tonie bardzo umiarkowanym, tak, aby w razie potrzeby mogła być zaostrzoną.

Londyn, 30 lipca. W Izbie gmin oświadczył prezydent ministrów Balfour, że rosyjski okręt wojenny „Dymitr Doński“ zaopatrzył się w Port Said w 500 tonn węgla, przyczem podał, że węgla tego potrzebuje na podróż do Kronsztadu. Mimo to okręt ten podczas następnych trzech dni zatrzymał 6 okrętów kupieckich, między tymi dwa angielskie, i zrewidował ich papiery. Rząd angielski jest zdania, że w przyszłości okręty nie powinny otrzymywać węgla, jeżeli się nie zobowiążą jechać prosto do tego miejsca, które wskażą, biorąc węgiel.

Władywostok, 30 lipca. Parowiec niemiecki „Arabia“, który wiózł amerykański towar, będący kontrabandą, a który zajęły rosyjskie krążowniki, został tu przyprowadzony.

Paryż, 30 lipca. Na wczorajszej radzie ministeryalnej minister spraw zagranicznych Delcassé przedłożył exposé o położeniu zagranicznem. Omawiał on przeważnie kwestyę konfiskaty okrętów i stanowisko prawno-międzynarodowe i sytuacyę polityczną w Marokko.

TELEGRAMY.

Francya a Watykan.

Paryż, 29 lipca. „Matin“ zaprzecza, jakoby wśród członków gabinetu istniały różnice zdań co do konfliktu z Watykanem. Uchwała gabinetu, która zapadnie dziś po południu, będzie jednogłośną.

„Radical“ donosi, że rząd francuski zaraz dziś wieczorem prześle nuncyuszowi paszport wyjazdu i odwoła swego ambasadora z Watykanu. Wszelkie stosunki z Watykanem zostaną zerwane i zatwierdzenia tego stanowiska zażąda gabinet od parlamentu.

„Journal“ podaje tekst pisma kardynała Merry del Val'a do biskupa Le Nordez'a, wzywający biskupa, aby w ciągu kilku dni stawił się w Rzymie, inaczej zostanie suspendowany. Pismo do biskupa zaczyna się od słów: „Z polecenia stolicy apostolskiej“, nie było więc listem prywatnym.

Paryż, 30 lipca. Oficyalnie podają do wiadomości, że w nadesłanej wczoraj odpowiedzi Watykan nie godzi się na żądanie rządu francuskiego, cofnięcia pism wysłanych do biskupów w Laval i Dijon, lecz wyjaśniając, broni treści tych listów.

Odrzucenie żądań francuskiego rządu zaostrzone zostało jeszcze listem, wysłanym do biskupa Le Nordea.

Dziennik „Gaulois“ donosi, że minister Delcassé odbył onegdaj konferencyę z prezydentem Loubetem.

Paryż, 30 lipca. Wczorajsza rada ministeryalna zajmowała się położeniem, wytworzonem odpowiedzią Watykanu na ostatnie pismo rządu francuskiego. Obrady trzymane są w tajemnicy.

Paryż, 30 lipca. (Agencya Havasa). Prezydent ministrów Combes oświadczył po wczorajszej radzie ministeryalnej, że względy dyplomatycznej natury nie pozwalają powiedzieć czegokolwiek o rezultacie obrad na radzie ministrów.

Oświadczenie to komentują w ten sposób, że stosunki dyplomatyczne pomiędzy Watykanem a Francyą **zupełnie zostały zerwane**. Zastępca ambasadora w Rzymie De Coursel wręczy dziś rano notę francuską Watykanowi. Sądzą, że De Coursel, oraz reszta personalu francuskiej ambasady przy Watykanie, dzisiaj Rzym opuści, a równocześnie wyjedzie nuncyusz Lorenzelli z Paryża.

Echa sprawy Dreyfusa.

Paryż, 30 lipca. Wojskowy gubernator Paryża zarządził prowizoryczne wypuszczenie na wolność komendanta Rollina i trzech innych oficerów „drugiego biura“, których uwięziono w ciągu śledztwa w aferze Dreyfusa.

Dymisya generała Negrier.

Paryż, 29 lipca. Nacyonalistyczna „Liberté“ donosi, że generał Negrier zażądał uwolnienia go z najwyższej rady wojennej i postawienia w stan dyspozycyjny, gdyż podczas podróży inspekcyjnej odkrył liczne braki na granicy wschodniej, za które nie chce brać odpowiedzialności.

Paryż, 29 lipca. „Echo de Paris“ donosi, że generał Negrier zgłosił u ministra wojny swoją dymisyę. Dzienniki dymisyę generała Negrier podnoszą do znaczenia faktu politycznego. „L'Humanite“ dodaje, że dymisya ta stanowi przygrywkę do kampanii reakcyjnych generałów i oficerów, którzy w porozumieniu ze sztabem generalnym kościoła dążą do obalenia obecnego ministra wojny.

Londyn, 30 lipca. Izba gmin przyjęła ustawę szynkową w trzeciem czytaniu.

Izba lordów przyjęła ostatecznie bill finansowy.

SKŁADKI.

Na strejk górników naftowych złożyli w administracyi „Naprzodu“: Pracujący w drukarni Teodorczka 9·—. Walenty Tobisz 1·—. Tomczyk —·20. Zebrane w kawiarni Splittera przez tow. Edera 1·03. Zebrane w Zurychu przez E. C. 10·—. Stypuła Wojciech —·60. Pawlikowski Szczepan —·40. G. —·24. Michał Werszlak —·20. Pawlikowski Szczepan —·30. Łoboz 1·—. Z miejscowej grupy austr. Związku krawców 25·—. T. J. 1·—. Stanisław Górski —·40. Kolejarscy robotnicy warsztatowi w Nowym Sączu 50·—. Edzia Lipschütz zebrane w hotelu Langsama w Dziedzicach 5·10. S. Schuss, Nowy Sącz 2·20. Adolf Herbst 1·—. Drowa M. K., Iwonicz 20·—. Pna C. Z., Iwonicz 2·—. E. M., Iwonicz 2·—. Zebrane w lokalu stow. „Jedność“ w Boguminie 3·—. „Kasprusie 44“ 5·—. Od konferencyi delegatów hr. Wilczka w P. Ostrawie 5·30. Zebrane na zgromadzeniu w Trzyńcu 23 lipca 5·—. Poprzednio wykazano 221·61. Razem 372 K 58 h.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — W stow. „Postęp“, ul. Starowiślna 42, odbędzie się dziś, w sobotę, o godz. 3 po południu odczyt tow. Sobelzona p. t.: „Historya ruchu robotniczego w Niemczech“.

Kraków. — Stow. zawodowe kaflarzy urządza w niedzielę 31 b. m. zabawę ludową na Woli Justowskiej z nader urozmaiconym programem. Muzyka wojskowa. Początek o godz. 2 po południu. Wstęp 50 h. Bilety wcześniej nabywać można w Związku stow. rob., Mały Rynek 6, II. p. W razie niepogody zabawa odbędzie się w najbliższą pogodną niedzielę.

Kraków. — Sekcya biblioteczna Stowarzyszenia zawodowego pomocników handlowych, przy ul. Sebestyana 16, zawiadamia członków Stowarzyszenia, że biblioteka otwarta jest w soboty od 3 do 5 po południu i we wtorki od 8 do 10 wieczorem.

Stryj. — W niedzielę 31 b. m. o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem odbędzie się pod pamiątkowym krzyżem na starym cmentarzu, uroczystość ku uczczeniu Wiśniowskiego i Kapuścińskiego.

Przemyśl. — Baczność Towarzysze przemyscy! W niedzielę 31 b. m. o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem mają się wszyscy Towarzysze jawić na Górze Zamkowej, przy mogile Wiśniowskiego i Kapuścińskiego, gdzie odbędzie się pamiątkowa uroczystość.

Komitet partyjny
polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wiedeń. — Oddział stowarzyszenia robotników polskich „Siła“ znajduje się obecnie w II. dzielnicy Flossgasse 7 (w gospodzie pod św. Floryanem). Schadzki towarzyskie odbywają się w każdą niedzielę od godz. 6 wieczorem, gdzie odbywają się odczyty i pogadanki naukowe. Bogato wyposażona biblioteka dla użytku członków.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Podaję niniejszem do publicznej wiadomości, że po dniu 16 maja 1904 roku nikomu, a w szczególności panu Kazimierzowi Zapale, jubilerowi w Krakowie, żadnych nowych weksli, oprócz dawnych prolongat (już zresztą wykupionych), jako ręczycielka nie podpisywałam, żadnych więc takich weksli nie uznaję i płacić nie będę, lecz udam się na drogę sądową.

Paulina z Stockmarów
Goeblowa.

Kraków, dnia 28 lipca 1904.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, (Telefon Nr. 510.